Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr 105 Piotrków środa 28 kwietnia 1937 roku Rok XIV Cena 10 gr.

ILUSTROWANY

GŁOS TRYBUNALSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE WYCHODZĄCE i DRUKOWANE W PIOTRKOWIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Piotrków Tryb., Legionów 2, tel. 10-55.

REDAKTOR PRZYJMUJE: od godz. 9 — 10

ADMINISTRACJA CZYNNA: od godziny 8-ej do 19-ej.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy (jednoszpaltowy) — 40 gr. Pierwsza strona i tabelaryczne o 50 proc. drożej.

Drobne: 10 groszy za wyraz. Poszukującym pracy: 50 proc. taniej.

Prenumerata miesięcznie 2.50

„Tu się tanio wygrywa"

Woźny sądowy w roli pokątnego doradcy i przestępcy

...użym zainteresowaniem przysłuchi... się wczoraj zapełniona szczelnie sa...owa rozprawie dość oryginalnej i ...dziennej.

...na ławie oskarżonych zasiadł tym ...woźny Sądu Grodzkiego w Piotrko... Jan Kołodziejczyk, pod ciężkim za... przestępstwa przewidzianego w ...6 § 2 K.K.

...ważkroniki sądu piotrkowskiego ...ją po raz pierwszy tego rodzaju ... aby na ławie oskarżonych znalazł ...nkcjonariusz sądowy, więc nic dziw ...że zarówno publiczność, jak i sądo... zaciekawieniem przysłuchiwali się ...odowi sądowemu, który odsłonił ku... pracy nieuczciwego i niesumiennego ...go sądowego.

...ac woźnego Jana Kołodziejskiego ...zaną każdemu bywalcowi sądowe...wyczaj pełnił on służbę swą na sali ...pod Nr. 9 Sądu Grodzkiego, będąc ...cześnie do dyspozycji sekretarza od... karnego Sądu Grodzkiego.

...funkcyj jego m. in. należało — poza ...na sali sądowej — także zszywanie ...stemplowanie podań i t.p. czynności, ...spełniają zazwyczaj niżsi funkcjona... sądowi.

...kawym jest fakt, że Kołodziejczyk ... swe funkcje od trzynastu lat i cie... się wielkim zaufaniem zwierzchni..., którzy powierzali mu zwykłe spra... do załatwienia, nie przypuszczając, ...ufanie to zostanie przezeń wykorzy... dla celów przestępnych.

...a oświetlenia sylwetki przestępcy na... jeszcze dodać i to, że Kołodziejczyk ...względnie człowiekiem zamożnym: po... własny domek z ogródkiem w Piotr...ie.

...dna z jego córek jest nauczycielką ...oły powszechnej na wsi druga uczęsz... do gimnazjum.

...ak doszło do tego — zapyta każdy,— ...człowiek, będący na służbie państwo... przez szereg lat i spełniający bez za...u swe obowiązki, wkroczył nagle na ...gę przestępstwa, które go zawiodło na ...ę oskarżonych ?

...ą stronę sylwetki moralnej woźnego ...a Kołodziejczyka starał się oświetlić ...kurator Biaccarelli w swej mowie os...życielskiej.

...OWCA OFIAR".

Zaczęło się od tego że Kołodziejczyk, ...o stary woźny sądowy, znający arka... przepisów prawnych, niedostępne zwy...mu śmiertelnikowi, począł udzielać „po... prawnych".

Udzielał ich oczywiście tylko wybranym ...bom, które wyławiał na sali sądowej ...śród tych malkontentów wyroków są...wych którzy mieli respekt dla mądros... i „uczoności" woźnego sądowego. Oczy...sta, nie była to „darmocha". Pół złoci..., złocisz a bogatszy—dwa i trzy zło...e wybuli panu woźnemu, aby otrzymać ...brą radę i wskazówkę, jak wygrać spra..., aby nie trzeba było do niej zaangażo...ć adwokata.

Woźny najpierw tylko radził, a później kiedy „praktyka" poczęła się rozwijać przez ręce jego zaczęły przechodzić już i podania do władz sądowych, skargi, apelacje i wnioski najprzeróżniejsze, pisane ręką woźnego, bądź też innych osób.

Rady woźnego Kołodziejczyka poczęły stwarzać wśród laików sądowych domniemanie, iż jest on nie byle jaką figurą i że wszystko może. Woźny owszem, nie rozpraszał tych domysłów. Przeciwnie, starał się utwierdzać ludzi w tych mniemaniach, dodając, że jest lubiany przez sędziów a jego żona, gdy pomówi z panią sędziną, to sprawa „na mur" będzie wygrana. Złotóweczki płynęły do kieszeni woźnego, grono „klientów" jego się powiększało i rosła sława i imię.

Jednym z takich stałych „klientów" pana woźnego został funkcjonaiusz P.K.P. w Piotrkowie p. Władysław Kowalski.

Zasięgnął przed rokiem porady u woźnego w sprawie cywilnej woźny napisał mu podanie i... Kowalski sprawę wygrał, trzeba było napisać skargę do Sądu Grodzkiego o zniesławienie — woźny napisał i winny został skazany, zaszła potrzeba napisania apelacji — po co pójść do adwokata? udano się do Kołodziejczyka i wszystko było tak samo, słowo w słowo napisane, jak w kancelarii adwokata, z tą tylko różnicą, że panu woźnemu starczyło honorarium trzechzłotowe i poczęstunek z wódką. I wszystko było dobrze.

Aż tu nagle podwinęła się noga.

Stały klient Kołodziejczyka, Władysław Kowalski miał żal jakiś do p. Józefy Batorowej.

— Buch ją do sądu !

— Skargę pięknie obmyślił woźny Kołodziejczyk a na czysto wykaligrafował ją znajomy Kowalskiego, p. Antoni Baranowski strażnik kolejowy w Piotrkowie (Lelewela 13) uproszony do tego dzieła przez kolegę, gdyż miał ładny „charakter pisma".

Nieszczęśliwa gwiazda sprawiła, że woźny, czy kaligraf omylili się w opisywaniu zdarzenia które miało być przedmiotem sprawy. Pan Kowalski bowiem, skarżąc p. Józefę Batorową dowodził, że został przez nią obrażony w dn. 15 października 1936 r. Pięknie wykaligrafowany i podpisany ołówkiem akt oskarżenia Kowalski zaniósł do Sądu, który wyznaczył termin sprawy.

Mąż p. Batorowej przeczytał akt oskarżenia który jego zdaniem, nie odpowiadał prawdzie, poszedł po koncept do głowy : zwrócił się do władz kolejowych z prośbą o wydanie mu zaświadczenia, czy oskarżyciel dnia 15 października 1936 r. znajdował się na służbie. I tu zaczęła się sprawa gmatwać.

Okazało się właśnie że dnia 15 październik p. Kowalski znajdował się od godz. 8-ej rano do 9 wieczór na służbie, a zatym nie mógł mieć scysji z panią Batorową, co miało się dziać w południe—według aktu oskarżenia.

Kowalski, gdy zobaczył pułapkę, starał się znaleźć wyjście.

I, zamiast pójść prostą drogą, jakąby go poprowadził każdy adwokat przez wniesienie sprostowania aktu oskarżenia, że zdarzenie miało miejsce nie 15 października a 16 października — udał się po radę do woźnego Kołodziejczyka.

Ten za, ażeby zarobić kilka złotych, sam popełnił przestępstwo i naraził drugiego człowieka na współdziałanie w tym przestępstwie.

Pod osłoną nocy, gdy Kołodziejczyk miał dyżur w Sądzie i klucze w swej dyspozycji Sądu Grodzkiego akta sprawy Kowalskiego z Batorową wypruł skargę Kowalskiego, a w jej miejsce wszył inną, pisaną tym samym charakterem pisma, co i poprzednia przez p. Baranowskiego, który o niczym nie wiedział.

W tej nowej już skardze „pisało" znowu że zdarzenie będące przedmiotem sporu między stronami miało miejsce nie 15 października, a 16 października 1936 r. Podpis skarżącego zaś położony był już piórem.

Gdy więc, na kilka dni przed sprawą p. Bator przybył wraz z adwokatem do kancelarii Sądu Grodzkiego, azeby przejrzeć akta sprawy swej żony, spotkało go wielkie zdziwienie; zastał w aktach sprawy nową skargę z nowym podpisem ale ze starą pieczątką sądową jako datą wpłynięcia skargi, identyczną, jak i poprzednia.

Czując, że jest tu coś nie w porządku p. Bator zameldował w swym spostrzeżeniu właściwym władzom, które energicznie wzięły się do wyświetlenia tej tajemnicy.

Przeprowadzona rewizja u Kowalskiego ujawniła bruliony skargi przeciwko Batorowej, z datą 15 października, zaś także rewizja w mieszkaniu Kołodziejczyka wykazała cały archiwum najprzeróżniejszych skarg sądowych odpisów, druków, apelacji i t.p.

Kołodziejczyk przyznał się w krzyżowym ogniu śledztwa do winy wykradzenia akt sądowych, wyprucia jednego i wszycia drugiego egzemplarza skargi Kowalskiego, którą zaopatrzył właściwym datownikiem.

Czyn swój tłumaczył nędzą materialną i nieświadomością.

Podobnie tłumaczył się wczoraj przed sądem, gdzie zwalał winę na Kowalskiego ...ze ten go namówił do popełnienia przestępstwa.

Kowalski zaś zrzucał znów całą winę na barki woźnego Kołodziejczyka, który tak niesławnie zakończył swą karierę „radcy prawnego".

Sylwetka moralna Kołodziejczyka i Kowalskiego znalazła należyte odbicie w przemówieniu prokuratora Biacciarellego, który dowodził, że postępowanie woźnego narusza powagę Sądu, a wypadki owej nocy, która posłużyła woźnemu do popełnienia przestępswa kradzieży akt sądowych, celem ich sfałszowania, nie mogą zostać bezkarne.

Po przemówieniu prokuratora i obrońców adw. Różyckiego i Walosińskiego— Sąd wydał wyrok mocą którego skazał KOŁODZIEJCZYKA na 1 ROK WIĘZIENIA, zaś KOWALSKIEGO na 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA

Przewodniczył rozprawie Wiceprezes Sądu Okręgowego w Piotrkowie p. Mieczysław Michalewski, wotowali Sędziowie: Tomas i Sokołowski.

Protokułował apl. sąd Błotnicki. J.E.

Jak wieś wita Starostę pow.

na rokach starościńskich

Od pewnego czasu Starosta Powiatowy Ignacy Strzemiński objeżdża powiat. Są to t. zw. roki starościńskie, mające na cele bezpośrednie zetknięcie się przedstawiciela władzy administracyjnej z ludnością wiejską, na ich terenie i zapoznanie się z jej potrzebami O rokach tych już pisaliśmy. W bieżącym tygodniu Starosta Powiatowy był w Parzniewicach w zarządzie gminy w Bogdanowie i w koloni Bogdanów. Podkreślić należy, że w miejscowościach tych ludność przyjmowała Starostę Powiat entuzjastycznie, zjawiając się gremialnie i wychodząc naprzeciw z orkiestrą. W kol. Bogdanów Starostę Pow. przyjmowała licznie organizacje rolnicze. Dostęp do Starosty Pow. ma każdy obywatel.

Rozprza i Wadlew w szeregach

spółdzielczości

Jak to już donieśliśmy, w ostatnich czasach toczy się na terenie powiatu piotrkowskiego szeroko zakrojona akcja na rzecz spółdzielczości, Inicjatorem i propagatorem jest niestrudzony w pracy społecznej Inspektor Samorządu Gminnego, Stanisław Baranowski. Świeżo znów mamy do zanotowania fakt przystąpienie gminy Parzniewice do Sp. Roln.-Włośc. w Piotrkowie. Na ostatnim posiedzeniu Rady Gminnej, na którym byli obecni Starosta Pow. Ignacy Strzemiński Nacz. II Urz Skarb., Henryk Podmunicki poseł Jan Drozd - Gierymski, Insp. Baranowski i dyrektor Józef Czech, zapadła jednomyślna uchwała nabycia 4-ch udziałów Spół. Rol.-Włośc. w Piotrkowie. Dalsza akcja w to-...

Młodzieży polska -- czuwaj!

Moskiewska międzynarodówka w swoich planach rewolucyjnych ze słusznego wychodzi założenia że swoich zamierzeń i nadziei nie może pokładać na starszym społeczeństwie, ze zdobycia którego dla swoich celów rezygnuje, usiłując za wszelką cenę swoimi demagogicznymi hasłami usidlić młodzież i na niej oprzeć realizowanie swoich zbrodniczych zamiarów.

W tym celu zarówno moskiewska międzynarodówka, jak i jej polska ekspozytura, mianowicie „Kompartia" główny nacisk kładą na zdobycie dla swoich planów i zamierzeń najszerszych warstw młodzieży polskiej, tak chłopskiej, jak i robotniczej a nawet inteligenckiej. Chcąc zdobyć dusze młodych pokoleń, komuniści prowadzą swoją akcję niejako dwoma drogami: jedna z nich, znana już dziś powszechnie to demoralizowanie młodzieży przy pomocy wydawnictw pornograficznych i chęć wprowadzenia do życia tej młodzieży rozpasania seksualnego. Komuniści zdają sobie bowiem sprawę z tego, że młodzież zdeprawowana pod względem moralnym, pozostając w niezgodzie z przyjętymi obyczajami i etyką, jakie w danym społeczeństwie obowiązują popada w konflikt przede wszystkim z własnym sumieniem, następnie zaś z najbliższym otoczeniem i niejako automatycznie staje się podatnym gruntem dla komunistycznego posiewu.

Druga droga, którą komuniści zmierzają do opanowania młodzieży i podporządkowania jej własnym celom — to szeroko rozwinięta propaganda haseł komunistycznych. Realizując tę część swojego programu, „Kompartia" kładzie ogromny nacisk na zakładanie szkolnych „jaczejek" komunistycznych, które w myśl założeń organizatorów, winny stać się rozsadnikami „idei" komunistycznej w danym środowisku.

Prócz szkolnych komórek komunistycznych istnieje organizacja młodzieży dorosłej, tak zwany Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej. Z młodzieży tej mają wyrosnąć przyszłe kadry partyjne, szturmówki „proletariackiej rewolucji". Tej grupie młodzieży Kompartia poświęca bardzo wielką uwagę produkując dla niej całą masę plugawej i ogłupiającej literatury, robiącej w duszach młodych pokoleń prawdziwe spustoszenie.

Poważną pozycję zajmuje tu t. zw. literatura „ideowa", składająca się z całej masy broszur i periodycznych pisemek.

Jedno z takich pisemek p. t. „Towarzysz Młodzieży" (Nr. 4 z miesiąca kwietnia r. b.) mamy przed sobą, w którym, między innymi, znajdujemy artykuł anonimowego autora p. t. „O demokracji i dyktaturze" Autor tego artykułu usiłuje wytłomaczyć młodzieży, na czym polega różnica między dyktaturą „faszystowską" a dyktaturą „proletariatu". Na wstępie artykułu czytamy: „Treścią bowiem dyktatury jest panowanie pewnej klasy społecznej, oparte na stosowaniu przemocy w stosunku do klas, będących jej przeciwnikami". Bardzo szczęśliwe określenie i znakomicie pasuje do stosunków jakie panują w „raju bolszewickim", ale autor fakt ten przemilcza i jakiemiś przedziwnymi drogami rozumowania, absolutnie niezrozumiałymi dla normalnego umysłu, dochodzi bezpośrednio po tym stwierdzeniu do wniosku, że „dyktatura proletariatu to najszersza wolność i konsekwentna demokracja dla ludu.. Stąd jasne jest jak niesłuszne jest utożsamianie dyktatury faszystowskiej i sowieckiej"

Oto jedna z bardzo licznych próbek cynizmu, zakłamania i bezczelności, na jaką może zdobyć się tylko... moskiewska agentura.

Dla takiej bezczelnej kreatury, piszącej przedziwne kłamstwa o sowieckiej „demokracji" nie mają najmniejszego znaczenia ani wyroki śmierci za najmniejsze odchylenie od partyjnej doktryny, ani dziesiątki obozów śmierci w których setkami tysięcy giną robotnicy i chłopi w sposób rzeczywiście demokratyczny, bo wszyscy z głodu, straszliwej nędzy i wśród najokropniejszych warunków, jakich żaden, literalnie żaden, najbardziej kapitalistyczny, burżuazyjny i faszystowski kraj nie zna.

Autor artykułu tak dalece załgał się w swoim rozpędzie chwalenia sowieckiej „demokracji" że aż się zapomniał i stwierdził to, co „zgniły świat kapitalistyczny" powtarza od samego początku istnienia czerwonego caratu. Autor cytowanego artykułu napisał coś co ma niejako urzędowy stempel i uchyla przyłbicy zupełnie wyraźnie, bo ogłasza taką oto bardzo wzniosłą prawdę: „Nie wątpimy ani na chwilę, że bez dyktatury proletariatu, bez czujnego oka i karzącej ręki władzy Rad w stosunku do kapitalistów i ich pachołków — rząd robotniczo - chłopski w Z.S.R.R. nie utrzymałby się ani roku".

Nie potrzeba oczywiście dodawać, że kapitalistą i burżujem w pojęciu „socjalistycznym" jest każdy kto posiada własny kawałek ziemi, jakiś sklepik, czy domek, zaś „pachołkiem" owego „burżuja" jest każdy policjant i urzędnik, zarabiający 150 - 200 zł. miesięcznie.

Ale mniejsza o „wrogów klasowych", natomiast pozostanie po wszystkie czasy faktem to co stwierdza sam agent Moskwy, że bez dyktatury i tego straszliwego terroru, bez krwawej Cze Ka i G.P.U. — z władzy sowieckiej w Rosji do dziś nie byłoby śladu. Takie stwierdzenie, jakie uczynił autor artykułu, jest wymownym świadectwem tego, co się dzieje w dzisiejszej Rosji.

Bo jeżeli wrogowie klasy robotniczo-chłopskiej zostali w Rosji unicestwieni to w takim razie poco istnieje w dalszym ciągu dyktatura, obozy śmierci, rozstrzeliwania i ten nieludzki terror? Przeciwko komu to wszystko jest skierowane?

A dalej! Jeżeli chłop rosyjski doprowadzony do rozpaczy ciągłym rabowaniem mu ostatniego kęsa chleba decyduje się na stawianie biernego oporu i za to zostaje zmieciony z powierzchni ziemi karabinami maszynowymi G.P.U. — to czy to jest demokracja? czy może coś, czego nawet dyktaturą nazwać nie można lecz poprostu zbiorowym morderstwem?!

Jeżeli w dzisiejszej Rosji nie ma kapitalistów, ani ich pachołków, to dla kogo zostały stworzone te koszmarne obozy śmierci których w całej Rosji może naliczyć całe dziesiątki — obozy, jaki nie zna najbardziej krańcowa i wyrafi wana dyktatura zachodnio-europejska?

Na te pytania które same cisną się p pióro, autor artykułu oczywiście odpo dzi nie daje. Nie daje jej dlatego, że milczenie z jednej strony, a za kłamst na temat „czerwonej demokracji" z d giej — odpowiednio zapłacono mu, a wtóre dla tego że piśnięcie choćby j nym słówkiem na temat sowieckiej r czywistości powoduje natychmiastową akcję polegającą na ściągnięciu taki śmiałka do Rosji pod byle pretekstem rozprawienie się z nim w krótkiej dro Ta „krótka droga" jest rzeczywiście b dzo krótką drogą na tamten świat.

Tych parę uwag poświęcamy ku pr strodze naszej młodzieży, co do której chowujemy pełną wiarę iż potrafi swoim zdrowym instynktem odróżnić z no od plewy i nie da się uwieść ordyn nym kłamstwom bolszewickich agent a ich łapy w sposób energiczny i zdec wany od siebie precz odtrąci.

Komunizm - oto wróg

Zatrudnienie bezrobotnych najskuteczniejszym przeciwdziałaniem wywrotowcom

Praca dźwignią rozwoju naszych miast

Przemówienie premiera Składkowskiego na zjeździe Związku Miast Polskich

WARSZAWA, 27.4. Wczoraj o godz. 10 rano, po nabożeństwie w katedrze Św. Jana, rozpoczęło dwudniowe obrady w sali rady miejskiej m. st. Warszawy 14-te nadzwyczajne zebranie ogólne członków Związku Miast Polskich, na które przybyło przeszło 500 delegatów z 330 miast.

Na otwarcie zjazdu przybyli członkowie rządu z p. Premierem gen. Sławoj-Składkowskim izb ustawodawczych, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, zaproszeni goście i reprezentanci miast.

Wchodzącego na salę obrad p. premiera Składkowskiego wszyscy powitali powstaniem z miejsc.

Zjazd otworzył prezes związku miast polskich p. Stefan Starzynski, prezydent m. st. Warszawy, który zagajając obrady, powitał p. premiera Składkowskiego i podziękował za przybycie na zjazd, zaś zebrani serdecznymi i hucznymi oklaskami witali szefa rządu.

Po powitaniu obecnych pan prezydent Starzynski wygłosił dłuższe przemówienie inauguracyjne, w którym scharakteryzował całokształt życia miast, jego bolączki, potrzeby, drogi naprawy, oraz wskazał na pozytywne osiągnięcia samorządów miejskich w różnych dziedzinach.

Następnie powitany przez zebranych żywiołowymi oklaskami, wszedł na mównicę p. premier gen. dr. Sławoj-Składkowski i wygłosił następujące przemówienie:

Ostatni raz miałem zaszczyt przemawiać wobec panów w r. 1930 a więc na progu odcinka czasu, który występuje okresowo, który występował podobnie jak w biblii, w t. zw. „latach chudych", które my w przerażeniu swym, nazwą kryzysu ochrzciliśmy. Dziś po 7-miu latach kiedy mówię do panów, nie mogę stwierdzić, niestety, że ten kryzys już się skończył. Choć życie nasze całe mknie szybko, mimo to ten kryzys przedłuża „czasy biblijne" i nęka nas jeszcze ciągle.

Dzisiaj jest niewątpliwie lepiej, jest znacznie lepiej, ale my nie chcemy się zatrzymywać na tym obecnym stadium jakie jest, chcemy aby było jeszcze lepiej, i zrobimy wszystko, aby sytuacja wyklarowała się całkowicie i aby poprawa nastąpiła całkowita. (huczne oklaski). Nie jest to żaden defetyzm w chwili obecnej, tylko dokładne zdawanie sobie sprawy z tego, że możemy znacznie lepiej urządzić nasze życie niż jest ono w tej chwili urządzone.

O ile porównamy stan obecny miast ze stanem, który był w momencie odzyskania niepodległości, to musimy stwierdzić wielkie zasługi miast i wielką poprawę zarówno ich wyglądu zewnętrznego, jak podniesienia poziomu bytu obywateli i wygody życia. Jest to zdobycz, która w ciągu 19 lat ugruntowała się w Polsce i która niewątpliwie stanowi dorobek naszych miast.

Łączność miast z życiem państwa, z wolnością narodu jest daleko mocniejsza daleko ściślejsza, niż nawet związek wsi. Wiemy przecież, że powstanie Kilińskiego, obrona Warszawy przed oblężeniem króla pruskiego i odpędzenie go od Warszawy pozwoliło powstaniu kościuszkowskiemu, mimo niepowodzeń pod Szczekocinami, przetrwać kilka miesięcy podczas gdy słaby oddźwięk miast w powstaniu listopadowym na okrzyk: „do broni", stworzył że powstanie stało się czysto młodzieżowym, że upadło, nie mając okresów nasilenia tych tak mocnych okresów, jakie miało powstanie kościuszkowskie.

Miasta bowiem są ośrodkiem myśli czucia, poczynań i ideałów obywateli. Prądy, którymi chce żyć naród powstają zawsze w miastach. Stąd wychodzą i promieniują na cały naród. Od czasu, kiedy miasta mają większy wpływ na charkter haseł narodu hasła te stały się bardziej realnymi, bardziej zmierzającymi do życia. Znamy naszą zdolność produkowania wielkich haseł ideowych, za które gotowi jesteśmy umierać i małą naszą zdolność produkowania haseł ciągłych haseł codziennych, dla których powinniśmy żyć i pracować z dnia na dzień. Tego rodzaju hasła, bardziej codzienne zaczynają powstawać i promieniować właśnie w naszych miastach. Bo hasła, które obecnie narastają w sposób coraz bardziej widoczny, które oddawna rzucone, musiałyby się rozwijać, to hasła miejskie rozwoju naszych warsztatów rzemieślniczych naszego przemysłu, to hasła --- aby produkty tych warsztatów i tego przemysłu rozprowadzał po Polsce rzutki, energiczny i odważny kupiec p ski. (huczne oklaski).

Wchodzimy więc w okres haseł życ wych, haseł codziennych, haseł szaryd które codziennie musimy wzmagać. W alizowaniu tych haseł stają duże przesz dy: taką przeszkodą jest to że nie um my, nie potrafimy, nie możemy jesz zatrudnić wszystkich obywateli mia Przyrost naturalny ludności atrakcyj siła miast, wyższy poziom bytu, bezrob cie wiejskie — sprawia, że miasta są e mentem przyciągającym coraz więks ności ludzi szukających w nich prac To nic, że z pośród tych ludzi niektó są może „fachowymi" bezrobotnymi, kt rzy nie chcą pracować.

Większość naprawdę szczerze chce p cy szuka jej i nie mogąc znaleźć na w wpycha się do miasta. Tu miasta stoją ciężkiej sytuacji. Stoją w ciężkiej sytuac nie tylko dlatego, że w danej chwili n mogą zatrudnić tych wszystkich ludzi, le dlatego, że często napotykają prz sz dy w stopniowym zatrudnieniu przyby jących do nich a poszukujących pracy.

Tę przeszkodę, która usiłuje wstrzym rozwój naszego życia gospodarczego i p litycznego, nazwę tu bez żadnych og dek — jest nią niewątpliwie komunizm agitacja komunistyczna. (huczne oklaski

Agitatorzy komunistyczni żerują na n bardziej nieszczęśliwych ludziach t. zn. l dziach pozbawionych pracy. Z tego mie sca najsłabszego, które dopiero wzmocni musimy, usiłują zatruć atmosferę nasz miast. Dlatego chcąc walczyć z komuniz mem, musimy iść do gniazda w który usiłuje on się usadowić.

Wszyscy, jak tu jesteśmy w sali, wie my że gotowi jesteśmy wypowiedzieć k munizmowi walkę na śmierć i życie. (huc n. oklaski). Ja to mówię na zjeździ miast, bo to nie jest żadna polityka.

Walka z komunizmem to nie polityka, to walka o wolność indywidualną Polaka do której jesteśmy tak bardzo przywiązani i której zawsze pragnąć będziemy dla siebie (huczne oklaski)

Walka z komunizmem, to jest walka o polski charakter Ojczyzny, a innego charakteru w niej nie chcemy. (huczne okla

LENDARZ DNIA.

RODA 28 wiecień 1937

Pawła od Krzyża m.
Słowiański: Żywisława
Sł. wsch. 4.12 zach. 18.56
Ks. wsch. 22.3 zach. 5.18

ORIA PODAJE:
Uroczysty wjazd Stefana Batorego do Krakowa.
Oddziały nasze wkroczyły do Grodna.
Uroczyste otwarcie Banku Polskiego.

SŁOWIA:
mu oku, złe się wszystko widzi".

E MYŚLI:
drość nie tak wysoko rozumie o so ak głupstwo.

NIE WIE ŻE:
ciągu jednej godziny umiera na kuli skiej 3.630 ludzi!

OLE DROBIAZGI:
wien lunatyk jest tak roztargniony, apomina chodzić w nocy po dachach.

OR WIELKICH LUDZI:
kusja akademicka.— Pewnego dnia, w Akademii dyskutowano bezład krzykliwie, że ani jednego słowa nie a było zrozumieć — pan de Moiran oponował:
Panowie a możebyśmy mówili tylko zterech naraz.

Radio

OGRAM OGÓLNOPOLSKI

ŚRODA 28 KWIETNIA

odz. 6.30 Pieśń »Kiedy ranne wstają ze«. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka ty) 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę rmacji. 7 30 Polska Kapela Ludowa ksa Dzierżanowskiego. 8.00 Aud. dla ół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Aud. dla ół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krawa. 12.03 Mała Orkiestra PR pod dyr. isława Górzyńskiego. 12.40 Dziennik udniowy. 12.50 «Normalizacja sprzętu gospodarstwie domowym»—pogadanka 00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Orstra Otto Dobrindt'a i lekkie duety yty). 15.55 »Skrzynka techniczna«. 6.10 owiadały ptaki wiośnie, co widziały zie pieprz rośnie«. 16.30 Polskie pieśni owe i utwory skrzypcowe. 17.00 »W lce ze szpiegostwem« — odczyt. 17.50 e świata przyrody« — pogadanka. 18.00 gadanka aktualna. 18.10 Wiadom. sport. .20 »Orkiestra Roberta Renarda« (płyty) 45 Progr. na jutro. 18.50 «Młodzież wiejska przy pracy na roli«—pogadanka. 19.00 ntuzjaści Ośrodków Wychowania Fiz.» .25 «Słynni dyrygenci«. 20.10 Zespół mar i Otten z udz. 2-ch fortepian. 20.35 Chwila Biura Studiów«. 20.45 Dziennik ieczorny. 20.55 Pogadanka akt. 21.00 Opowieść o Chopinie«. 21.45 Lekkie medie (płyty). 22.10 Eksperymentalny Teatr yobraźni.

CZWARTEK 27 KWIETNIA

6.30 Pieśń »Kiedy ranne wstają zorze«. 33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 15 Dziennik por. 7.25 «Parę informacji«. 30 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 10—11.30 Przerwa. 11.30 Poranek muz. 1.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 2.03 Koncert Orkiestry Policji Państwowej. 12.40 Dziennik połud. 12.50 «Nie ość wytrwałe próby rolników—pogadana. 15.00 Wiadom. gospod. 15.15 Orkiestra ack Hylton'a i soliści (płyty). 16.00 krzynka ogólna. 16.15 «Życie kult. stolicy«. 6.20 «Chwilka pytań — pogadanka. 16.35 Miłość Schumanna». 17.15 «Przeglądamy arderobę wiosenną» — pogadanka. 17.30 Audycja poświęcona Japonii. 17.50 «Polska Jagiellonów» w oświetl. prof. Kolankowskiego. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Melodie filmowe (płyty). 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert kameralny. 19.45 Koncert rozrywkowy. 20.25 «Bilans miesiąca propagandy Ośrodków Wych. Fizycznego — aud. zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni PR. 22.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 –22.00 XXIV Audycja z cyklu «Sylwetki kompozytcrów polskich». 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. PR.

1.15 płacimy przeciętnie z głowy na zdrowotność publiczną

Zaznacza się spadek świadczeń

Wydatki na cele zdrowotności publicznej ostatnio pokaźnie uległy zmniejszeniu co tłomaczy się długotrwałym kryzysem i kurczeniem się rozwoju różnych gałęzi życia. Wydatki samorządu miejskiego na zdrowotność publiczność w przeciągu jednego roku 1935-6 zmniejszyły się o 23.629 zł. 72 gr. Bowiem w r. 1934-5 na ten cel Zarząd Miejski wydatkował 207,376,73 zł. a w roku następnym t.j. 1935-6 już tylko 183.741,01 zł.

Stosunek procentowy wydatków na cele zdrowotne do ogólnego budżetu przedstawiał się następująco: w r. 1934 - 5—7,03 proc. zaś w roku 1935-6— 16 proc. Obciążenie na cele zdrowotności publicznej w powiecie piotrkowskim wynosi 1,15 zł. na jednego mieszkańca.

Wydatki samorządu powiatowego (Wydział Powiatowy i 21 gmin wiejskich) uległy również zmniejszeniu. W r. 1934-5 wydatki stanowiły kwotę 82.204, 21 zł. zaś w r. 1935-6 80.600,47 zł. czli wydatki te skurczyły się o 1,603.74 zł.

Naturalny przyrost ludności, powiększający liczbę mieszkańców naszego powiatu oraz pogarszające się skutkiem kryzysu warunki bytowania wymagają raczej zwiększenia wydatków na zdrowotność publiczną.

Choroby społeczne, jak jaglica gruźlica i inne, występujące nagminnie zwalczane są przez Wydziały Zdrowotności Publicznej tak przy Zarządzie Miejskim, jak i Powiatowym. Do niebezpiecznych chorób społecznych władze lekarskie zaliczają także choroby weneryczne, które posiadają swoją stałą rubrykę w statystyce zdrowotnej.

Walka z jaglicąześrodkowana jest w przychodniach przeciwjagliczych na terenie Piotrkowa w Miejskich Ośrodkach Zdrowia i na terenie powiatu —w rejonach lekaarskich. Kontyngenty chorych na jaglicę stanowią poborowi na komisjach poboowych i dzieci szkolne, które podczas wizyt szkolnych w szkołach poddawane są szczegółowym badaniom. Ponad to zgłaszają się również dobrowolnie chorzy na tę groźną, kiedy jest zaniedbana chrobę.

Działalność przychodni w zestawieniu liczbowym za lata ubiegłe przedstawia się następująco:

W 6 przychoniach leczono ogólnie chorych na jaglicę w r. 1934-5 2757 z czego dzieci w wieku szkolnym było 153. W roku 1935-6 ogólny stan chorych był już znacznie mniejszy (o 1000 zgórą) i wynosił 1706 osób, z czego dzieci w wieku szkolnym było 293. Na ogólną liczbę dzieci w wieku szkolnym wyłowiono chorych na jaglicę 293, t.j. około 2 proc.

Zasługuje tu na uwagę fakt, że gęstość zajaglicenia wśród ludności na terenie powiatu piotrkowskiego jest większa zawsze w pobliżu Ośrodków Zdrowia lub Przychodni, a mniejsza — im większa jest odległość od danego ośrodka Dowodzi to, że należy jak najprędzej zwiększyć Ośrodków Zdrowia na terenie naszego powiatu.

Mniej więcej w podobny sposób prowadzona jest walka z innymi chorobami, jak gruźlica i t.p.

Walkę z chorobami wenerycznymi na terenie miasta i pow. piotrkowskiego prowadzono również w 6 ośrodkach. Poniższe zestawienie za 3 ubiegłe lata wykazuje poważne wahania mianowicie: w r. 1934-5 leczono chorych wenerycznie 303, w r. 1935 - 6 — 695, a w roku 1936 - 7— 213

Jak widać—na każdym odcinku dużo pracy oczekuje na wspólne wysiłki lekarzy i społeczeństwa.

Zjazd b. Wychowanków Piotrkowskiego Gimnazjum

25-lecie matury z 1912 roku

Dowiadujemy się, że w dniu 16 maja r.b. odbędzie się w Piotrkowie zjazd b. wychowanków piotrkowskiego Gimnazjum, którzy otrzymali maturę w roku 1912. Uroczystości zjazdowe poprzedzone zostaną nabożeństwem, które w kościele po-Jezuickim odprawi b. prefekt tej uczelni ks. prałat Szabelski.

W czasie zjazdu poza obradami przewidziane jest wygłoszenie przez jednego z maturzystów z 1912 r. referatu p.t. „Nasze 25-lecie.

Uczestnicy zjazdu w czasie trwania uroczystości zjazdowych złożą wieniec na płycie poległych wychowanków znajdującej się w gmachu Gimnazjum Państ. im. Bolesława Chrobrego.

Wszelkich informacyj na temat zjazdu udziela sekretarz Komitetu Zjazdowego p. dr. Stanisław Lewkowicz, Piotrków Tryb., ul. Piłsudskiego 67.

ODEZWA

Pamiętajcie o Darze Narodowym!

Miljon dzieci bez szkoły na obszarze województw centralnych i wschodnich — to tragedja, z której wypływa nakaz obowiązujący wszystkich Polaków.

Dzieciom polskim na kresach wschodnich pozbawionym szkoły, grozi nie tylko analfabetyzm — ale i wynarodowienie.

Polska Macierz Szkolna reprezentuje w tej dziedzinie honor Polaków i oczekuje pomocy wszystkich odpowiedzialnych za polskie jutro!

Kresowe szkoły P.M.S. to nowoczesne słupy graniczne!

Od poniedziałku t.j. od dn. 26 kwietnia br. członkowie Sekcji Młodych przy P. Macierzy Szkol. będą chodzić po domach z nalepkami na „Dar Narodowy". Członkowie Sekcji Młodych podjęli się trudnego obowiązku i dlatego prosimy o życzliwe przyjęcie ich.

Niech nie będzie osoby któraby choć za dziesięć groszy nie kupiła nalepki lub chorągiewki.

Harcerska sztafeta kolarska z Piotrkowa

W dniu 3 maja r.b. jako w święto rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja i w Święto Narodowe harcerstwo całej Polski urządza sztafetę kolarską, która zawiezie do Pana Prezydenta Rzplitej. Prof. Ign. Mościckiego hołd młodzieży harcerskiej. W dniu tym z terenu całego kraju, ze wszystkich zakątków ziemi polskiej dążyć będą sztafety kolarskie polskiej młodzieży harcerskiej.

Piotrków znajduje się na trasie, przez którą przejeżdżać będzie stafeta od samych granic Państwa Polskiego przez Katowice Częstochowę i t.d.

Do Piotrkowa sztafeta przybędzie w dniu 1 maja. Przywiezie ją drużyna rozpierska. Sztafeta przenocuje w Piotrkowie i w niedzielę 2 b.m. o godz. 7 rano VIII Rzemieślnicza Drużyna im. Ks. Poniatowskiego w Piotrkowie odwiezie ją do Wolborza, gdzie tamtejsza IX drużyna przewiezie sztafetę do Tomaszowa.

Legioniści odznaczeni Krzyżem Niepodległości

W tych dniach zostali odznaczeni członkowie Związku Legionistów w Piotrkowie p. Matera, kasjer stacji osobowej Piotrków — Krzyżem Niepodległości i A. K rynkiewicz, urzędnik sądu okręgowego w Piotrkowie — Medalem Niepodległości.

Rozpoczęcie ćwiczeń P.P.W.

W dniu wczorajszym piotrkowski oddział Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, na czele którego stoi p. nacz. B bicki, przystąpił do normalnych letnich ćwiczeń w terenie.

Cwiczenia te pod kierunkiem fachowych instruktorów i nadzorem p. nacz. Babickiego prowadzone są bardzo sprężyście energicznie.

Wczorajsze ćwiczenia były zapoczątkowaniem sezonu ćwiczeń Pocztowego Przysposobienia w terenie.

Komunikat

Dnia 29.4. (w czwartek), o godz 7 wieczorem w Domu Ludowym ul. Legionów Nr. 11 odbędzie się zebranie doroczne Caritasu. Wszystkich członków Akcji Katolickiej i innych pobocznych organizacyj oraz wszystkich ofiarodawców prosimy łaskawe przybycie

ZARZĄD.

ski). I dlatego musimy iść do tej walki z komunizmem tam, gdzie on jest, to znaczy musimy zwalczać bezrobocie, musimy, o ile możności w naszych granicach stworzyć ten moment, żeby ludzie, potrzebujący pracy, pracę tę znalezli.

Odpowiedzialności za to zagadnienie nie chciałbym przerzucić z rządu na miasta. Obowiązkiem rządu jest przede wszystkim rozpędzenie wielkiego koła przemysłu i handlu, które wciągnęłoby w siebie jak największą ilość ludzi. Obowiązkiem rządu jest pomóc za pośrednictwem Funduszu Pracy, aby pewna część bezrobotnych znalazła zatrudnienie w robotach może najbardziej celowych, może nawet mniej rentownych, aby tylko ich zatrudnić.

Obowiązkiem miast jest sprawiedliwy stosunek do ludzi, posiadających pracę i nie posiadających jej oraz zatrudnienie możliwie dużo bezrobotnych.

Stąd też chcąc walczyć z komunizmem zwalczyć to bezrobocie, muszą miasta nastawić na to swoje budżety i całość swej działalności. I w tych budżetach są momenty, które można bez naruszenia równowagi, na te kwestie nakierować, a nie trzeba tylko czekać, aż rząd załatwi sprawę. Rząd musi zatrudnić część bezrobotnych, a miasta muszą zatrudnić drugą część. To musi być wspólna akcja bez wyczekiwania aż jedna strona zrobi więcej.

Dlatego, witając panów dziś i życząc owocnych obrad, stawiam przed panami te dwa zagadnienia, które być może odbiegają od waszych trosk codziennych, które nie są może troskami waszych miast, ale muszą być troską ogólną: walka z komunizmem, zatrudnienie bezrobotnych. Jeżeli te zagadnienia naświetlicie i wykonacie z energią z wielkim impulsem, to napewno wtedy przysłużycie się Ojczyźnie".

OBRADY ZJAZDU.

Po przemówieniu p. Premiera uczestnicy zebrania zgotowali mu długotrwałą owację.

W dalszym ciągu obrad dokonano wyboru przewodniczącego zjazdu, którym został prezes związku miast p. Stefan Starzyński, oraz prezydium zjazdu, komisji weryfikacyjnej i t.p.

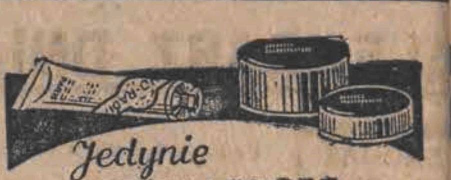
Sprawozdanie z działalności związku miast polskich za okres ostatnich 2-ch lat wygłosił dr. Marceli Porowski.

Jak wynika ze sprawozdania, liczba miast, należących do związku w dniu 1 kwietnia 1937 roku wynosiła 491 stanowi to 81,92 proc. ogółu (603) miast z liczbą ludności 8,197,905, to jest 94,28 proc. ogólnej liczby ludności wszystkich miast w Polsce.

Nie należy do związku 109 miast t.j. 18,8 proc. z ludnością 497,689, t.j. 5,72 proc ogólnej liczby ludności w Polsce.

Paragraf aryjski w statucie Związku Miast

WARSZAWA 27.4. Wczorajszy pierwszy dzień obrad zjazdu Związku Miast Polskich przyniósł sensację w postaci dyskusji nad zmianą statutu Związku Miast i wprowadzenia do tej organizacji paragrafu aryjskiego. Po oficjalnej części t.j. przemówieniach powitalnych przystąpiono do właściwych obrad, a mianowicie do punktu pierwszego porządku dziennego, t.j. sprawy zmiany statutu Zw Miast. W obszernej dyskusji zabrał głos m. in. przedstawiciel Białegostoku p. Serwatka, który zgłosił do projektu poprawkę w tym sensie, aby członkami wybieranymi do władz naczelnych Zw. Miast byli jedynie Polacy-chrześcijanie. Przeciwko wnioskowi zaoponował delegat Stanisławowa p. Heftke, podkreślając w swei mowie przeciwko wnioskowi że Zw. Miast jest organizacją apolityczna, a ma jedynie za zadanie obronę interesów gospodarczych miast Mowie p. Heftki towarzyszyły liczne okrzyki antyżydowskie. W ten sposób demonstrowali przeciw p. Heftke delegaci miast, członkowie Str. Narodowego. Odpowiadali im również demonstracyjnymi okrzykami delegaci członkowie P.P.S. Burzliwa dyskusja została przerwana wnioskiem o przerwanie jej. Głosowanie nad wnioskiem p. Serwatki odbędzie się dziś Zapowiada się ono nader ciekawie.



Zniżki kolejowe

Podobnie jak w latach ubiegłych, z dniem 1-go maja r. b. kolej sprzedawać będzie świąteczne bilety powrotne. Bilety te są dla każdego dostępne i zawierają ustępstwa 33 proc. od opłaty normalnej za przejazd w jedną i drugą stronę.

Do miejscowości podmiejskich w niedziele i święta sprzedawane są bilety z ważnością jednodniową. Do kilku innych bardziej odległych miejscowości o charakterze turystycznym jak np. Augustów, Białowieża, Suwałki, Nałęczów, Puławy, Czarniecka Góra, Zagnańsk sprzedawane są bilety z ważnością 10-dniową, poczynając od sobót, dni przedświątecznych lub świąt i niedziel.

Osoby, przenoszące się na czas letni w okolice podmiejskie — mają do dyspozycji tanie bilety miesięczne w cenie 12 przejazdów w jedną stronę.

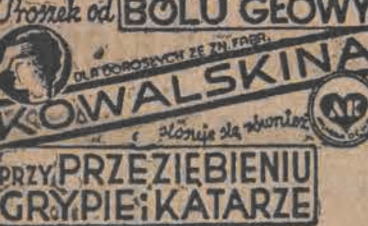
Ponadto z dniem 1-go maja r. b. dla członków kilku czołowych towarzystw turystycznych wejdzie w życie ulga 33 proc. przy grupowym przejeździe co najmniej 5 osób w ustalonych relacjach turystycznych, a około 15-go maja r. b. spodziewane jest wejście w życie przepisów o 1000-kilometrowym i 2500-kilometrowym bilecie turystycznym.

Inowację stanowią bilety okręgowe dla turystów cudzoziemców, po cenie zniżonej z ważnością 15-dniową. Bilety te znajdują się w rozsprzedaży na wystawie paryskiej i w Londynie. Korzystać z nich mogą tylko obywatele obcy, zamieszkali stale za granicą. Bilety te bardzo ułatwią poznanie się z Polską cudzoziemcom, którzy zazwyczaj do tej pory ograniczali się do zwiedzania samej tylko stolicy lub jednego miasta czy też miejscowości.

Opieczętowanie biur Związku Gmin Wiejskich

WARSZAWA. W dniu wczorajszym, z polecenia władz administracyjnych opieczętowane zostało biuro Związku Gmin Wiejskich.

W najbliższym czasie władze administracyjne mają powołać komisarza rządowego dla Związku Gmin Wiejskich.



50

Krwawa Mep

sensacyjne dzieje rudowłosej piękności Paryża

I pan ją znasz? — zauważył znowu Barderol z pewnym niedowierzaniem, obrzucając Gastona badawczym spojrzeniem.

— Ależ tak. W owej porze, gdy służyłem jeszcze w armii francuskiej, zawarłem tę znajomość. Nie jest ona tak małostkowa i dziecinna jak pewne koła paryskiego towarzystwa, więc nie wypowiedziała mi swego domu, mimo owej przykrej afery, w którą zupełnie niewinnie zostałem wplątany i skutkiem tego straciłem uniform i rangę. Chcesz pan może być jej przedstawiony, panie Barderol?

Maksym Barderol nie posiadał się z radości.

— Ależ naturalnie! Wyświadczysz mi pan prawdziwą przysługę, panie de Villeneuve. Będę panu mocno zobowiązany, jeśli umożliwisz mi poznanie tej damy. Wiesz pan przecież iż na prowincji i na wsi niema sposobności wdywania takich kobiet, nie mówiąc już o ich poznaniu. A propos — czy jest zamężna?

— Tak — odparł Gaston z ukrytym uśmieszkiem — Jest zamężna. Muszę jednak wyznać, że nie jest zupełnie nieprzystępna, szczególnie jeśli idzie o człowieka umiejącego przy zawieraniu znajomości połączyć młodzieńczą namiętność ze względami towarzyskimi, należnymi przyzwoitej i zamożnej obywatelce.

Maksym Barderol uderzył się w piersi. Kończył już czterdziestkę, mógł jednak uchodzić za trzydziestoletniego mężczyznę. Rudawa broda, spadająca mu na piersi zdobiła białą jego twarz a wytworny strój, podnosił wrodzoną elegancję tego barczystego, wysokiego mężczyzny.

— Jeśli pan więc masz ochotę, panie Barderol...

Maksym zerwał się jak długi. Pogładził jeszcze raz brodę przed wielkim lustrem w foyer i poszedł za Gastonem do loży Mep.

Panował tam półcień. Mep umyślnie cofnęła się w głąb, aby ukryć się przed okiem innych bywalców teatralnych.

Gaston wszedł i zamienił z nią krótkie spojrzenie, które mówiło:

— Oto, moja kochana Mep przyprowadzam ci człowieka, którego możesz dobrze oskubać! Bądź rozsądna i ostrożna, a nie zapominaj, że to ja daję ci tę znajomość i że zawsze potrzebuję pieniędzy.

Maksym Barderol ukłonił się nisko i z szacunkiem, gdy go Gaston przedstawił. Zawiązała się ożywiona rozmowa i zarówno Gaston jak Barderol nie mieli bynajmniej zamiaru powracać do swojej loży. Pozostali do końca przedstawienia w loży Mep, a piękna dama nie odmówiła jeszcze towarzyszenia przez czas krótki obydwu mężczyznom.

Od tego dnia datowała się znajomość Mep z Maksymilianem Barderolem. Był to człowiek bardzo bogaty i starał się spełniać każde zachcenie Mep. Ponieważ nie mógł jej posiąść ani u niej w domu ani w swoim zamku w Ardenach więc kupił śliczną willę w połowie drogi, pomiędzy Paryżem a St. Cloud, tuż nad brzegiem Sekwany. Willę tę Gaston nazwał „Zielona loża".

Jeszcze raz Mep dźwignęła się z niedostatku. Zaczął się nowy okres.

Przede wszystkim okłamać musiała Adolfa. To znaczy, zawarła z nim milczącą umowę, opierającą się zwykle na tym że obydwoje udawali, że sobie wzajemnie wierzą, podczas gdy wzajemnie rozumieli swoje kłamstwa.

Nerwy moje są tak poszarpane, że muszę na cztery tygodnie przynajmniej wyjechać — odezwała się Mep, a Adolf musiał się zgodzić i udawać zadowolenie.

Piękna pani o czerwonych włosach udała się zatem do willi nowej, do zielonego gniazdka miłości pod St. Cloud. Tu przebyła cały czas beztroskliwie obok Maksyma Barderol który przez wdzięczność, za to, że Gaston zaznajomił go z piękną panią, zaprosił i jego do siebie. Gość nie zwlekał z przybyciem.

— Jak mam nazywać tego kochanego Gastona? — zapytała Mep, gdy jej Barderol oświadczył, że zaprosił przyjaciela.

— Muszę ci coś powiedzieć, Mep. Obawiam się zawsze, aby tutaj nie dowiedziano się o moim właściwym nazwisku i dlatego chcę cię prosić, abyś mnie nie podawała ani za swego męża ani za coś podobnego.

Mep zaczęła się śmiać.

— Dlaczego obawiasz się o to, mój kochany?

Z rozmaitych względów. Wiesz o tym dobrze, Mep, że nie zwlekałbym ani dnia ze spełnieniem twego życzenia i zaślubiłbym cię, gdybyś zdołała przeprowadzić rozwód ze swoim mężem. Mimo to jednak mam powody, zniewalające mnie do zachowania tutaj zupełnego incognito. W zamku moim w Ardenach czeka na mnie prześliczna, niewinna dziewczyna moja ośmnastoletnia córka, zaręczona z pewnym zamożnych szlachcicem. Czyż więc mam prawo zakłócać szczęście tego dziecka?

d. c. n.

...s zastanowić się nad przyznaniem emerytury wysłużonym strażakom

...a Miejska winna się zająć losem steranych wiekiem i pracą

...owska Ochotnicza Straż Pożarna ... nazwa wskazuje, rekrutuje się ... z ochotników, a więc ludzi, któ... ...nie bezinteresownie oddają się ...dobra społecznego Strazacy nasi ... niejednokrotnie mieliśmy juz do ... dobra ogólnego poświęcają się ...częstokroć ryzykując nawet ży... ...edzą oni bardzo dobrze, że na wy... ...kiegoś nieszczęścia, niestety — ...bie radzić sami. Bo nie ma kto ...wać się nimi później. Ale mimo ...wsze ochoczo i zawsze z tym sa... ...święceniem stają do szeregu na ...syreny alarmowej spiesząc z wy... ...mocą swym bliźnim.

... bardzo dobrze, że kasa miejska ...ga i miasto nie może sobie pozwo... ...stałe opłacanie kilku chociażby ...wodowych strazaków. Wprawdzie ...czasu wyłoniony był projekt aże ...ównej remizie znajdowało się zaw... ...otowie, składające się z kilku opła... ...strażaków, ale projekt ten na ra... ...staje jeszcze w sferze projektów, ...edyś może będą realizowane.

...traż Piotrkowska posiada członków, którzy w służbie dla dobra społecznego sterali zdrowie. Są bowiem członkowie, którzy mają za sobą blisko 40 lat służby strażackiej i nie mają żadnych widoków na uzyskanie jakiegokolwiek zabezpieczenia bytu na stare lata. Wprawdzie dzisiaj, mimo podeszłego wieku radzą sobie jeszcze, jak mogą i nie wyciągają jeszcze ręki po wsparcie — żyją jednak w takich warunkach, że ten los czeka ich nieuchronie.

Gród Trybunalski jednak do tego nie może dopuścić i miasto winno zaopiekować się losem tych starych, zasłużonych dla mieszkańców naszego miasta strażaków. Jest ich nie wielu i kasa miejska dla nich musi znaleźć fundusze na emeryturę. Jeżeli ludzie ci tak długi szmat życia poświęcili pracy społecznej, pracując zupełnie bezinteresownie, nie żądając za to ani jednego grosza to obecnie, gdy znaleźli się u schyłku swego życia w biedzie — to miasto winno przyjść im z należną pomocą.

Nie możemy dopuścić, aby ci obrońcy naszego życia i mienia — na swe stare lata mieli żyć w nędzy!

Pomoc dla tych współobywateli, to nie jalmuzna — to spłata długu wdzięczności jaki zaciągnęliśmy wobec nich przez szereg lat ich znojnej i pełnej poświęcenia pracy dla dobra ogółu.

...wit w ciemnościach"

...d jutra rozpoczniemy druk od... przez nas zapowiadanej, sensacyj... ...ader ciekawej powieści „Świt w ...ściach".

...ro w dniu wczorajszym autor za... ...pisanie tej powieści, której akcja ...ę na terenie Piotrkowa.

...w ciemnościach" jest dziełem ...owanego piotrkowianina, który jed... ...ez wrodzoną sobie skromność nie ...awnić swego nazwiska.

...ęc już od jutra czytelnicy jedynego ...owego pisma „Głos Trybunalski" ...ogli przeżywać wraz z autorem ...nujące dzieje pięknie odtworzone ...powieści przez piotrkowianina.

Wspomnienie pośmiertne

(Powstańcy śląscy — pamięci Zmarłego Weterana por. Adama Wojciechowskiego)

Oto sprzysiężeni z Wami, Weterani,
jednej świętej blizny
walk o jutro przyszłości
Powstali zbrojnie ku chwale Ojczyzny
My, bracia - powstańcy... krew
z krwi Waszej, i kosc z kosci !...
(U grobu bohaterów 1863 r.)

Gdy odszedł od nas stuletni, niestrudzony Bojownik o Polskę Niepodległą, Polskę rozszarpaną męczeńsko przez zaborcze sępy, lecz wieczyście żywą i potęgą swą nieśmiertelną w sercach i czynach czego dowodem najistotniejszym był On sam — zrozumieliśmy znagła Jego brak, chyląc żołnierskie czoła przed majestatem śmierci, odwróciliśmy w księdze historii zmagań z odwiecznym wrogiem, głuchej niedoli Sybiru jasną kartę znaczoną męstwem i ofiarną służbą Ojczyźnie - Życia.

Tak przedziwnie bliski naszej organizacji, weteran Wojciechowski nie opuścił żadnej prawie uroczystości wewnętrznej czy też zewnętrznej. Widzimy Go źrenicą wspomnień, uśmiechniętego mile w gronie dziatek przy tradycyjnej choince... u żołnierskiego stołu wigilijnego z opłatkiem w ręku, przemawiającego serdecznie braterstwo, jakby drogi wiecznotrwałej idei, złączone były już przed wiekiem a teraz w słowach wszystko zmartwychwstało, czyniąc nas podległymi rozkazom i mocy młodzieńczego mimo lat Ducha. — Pamiętamy chwile zjazdu w Katowicach 3 Maja 1936 roku, kiedy rześkim jeszcze krokiem wstępował na stopnie gmachu urzędu wojewódzkiego, miejsca ołtarza polowego; rozmowę pogodną i serdeczną po dekoracji Krzyżem Śląskim, Walecznych i Zasługi, z Naczelnym Wodzem Śmigłym-Rydzem.

Nie umarł, jako śmiertelni — spoczął strudzony po doczesnej wędrówce aby trwać nieustannie glorią swych czynów, pozostał z nami, rozniecając za dni ziemskich w sercach najświętszy znicz — Miłość Ojczyzny!...

Symbolem naszej łączności niech stanie się ten sztandar zrzeszonych powstańców śląskich, który Mu towarzyszy na miejsce wiecznego spoczynku; niech w hołdzie, złożonym nad bratnią mogiłą, stanie się jednocześnie wyrazem wewnętrznych uczuć wierności duchowi Tego, który w życiu swym wiele przecierpiał dla Wolności Rzeczypospolitej.

A. NOWAKOWSKA.
sekretarka.

...ła Kitty i wielka polity...“ w Teatrze Malickiej

...szczęśliwą gwiazdą urodził się au... ...medii „Mała Kitty i wielka polity... S. Donat. Jakieś licho go pokusi... ...prapremierę dać w Toruniu w re... ...Teofila Trzcinskieko (rezysera te... ...paru lat dziwny pech prześladuje) z ...ką. Rezultat nie dał na siebie długo ...: komedia zrobiła sromotną klapę. ...zyna ?

... to utwór bez większej wartości, ra... ...zlepek różnych komedii b. sprytnie ...arowany i trzeba nielada reżyserii ...dekoracji aby coś możliwego z „Kit... ...wyszło. To też miał szczęście, że Ma... ...chciała grać tę komedię reżysero... ...ą Sawan, a Kurman zrobić dekora... Wyniki wprost wspaniałe.

...najmniej dowcipnej rzeczy publicz... ...się zaśmiewa i od premiery pełno w ...atycznym teatre na Karowej. O grze ...sywać się nie będę, musiałbym sy... ...same superlatywy. Obok Malickiej o... ...jne prawa zbierają: Relewicz - Ziem... ...a (następczyni niezapomnianej Lue...), Ziembiński, Biesiadecki, Wojtec... ...y-Rydzewski Łoziński, Kwaskowski ...zejewski, Święcicka, Kozłowska i Su... Z błahej komedyjki zrobiono arcy... ...ko. Powodzenie długotrwałe zapew... ...e.

...ski.

Ten film—to rewelacja. Wrażenia z pierwszego pokazu

„Ty co w Ostrej świecisz Bramie"

Produkcja polska rozwija się coprawda z dnia na dzień, ale moze się pochwalić tylko niewielką ilością filmów, które z miejsca zwyciężają publiczność. Udaje się to bowiem tylko takim filmom, z których emanuje głębsza myśl, i które dzięki temu odrazu chwytają widza za serce i budzą jego entuzjazm.

Takim właśnie filmem, do którego widz odnosi się jak do czegoś najdrozszego, jak do własnego przeżycia, — jest „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie"... w reżyserii Jana Nowiny Przybylskiego. Takie właśnie wrażenie odnieśli ci najwybitniejsi przedstawiciele wiedzy i sztuki, którzy zostali zaproszeni na pokaz tego pięknego obrazu. Głębokie wewnętrzne piękno promieniuje w oczach bardziej wrażliwych widzów. Z niezmiernym napięciem przyglądali się luminarze naszej sztuki dziejom bohatera (Cybulski), o którego duszę walczy piękna, zła kobieta (Żelichowska) z jego narzeczoną (Bogda), która w tej właśnie walce ucieka się do skutecznej pomocy Matki Boskiej Ostrobramskiej. W chwili, gdy następuje przemiana duchowa w duszy demonicznej kobiety pod wpływem modłów klęczących w Ostrej Bramie tłumów, — widzowie trwają w stanie głębokiej egzaltacji.

Już dziś można śmiało powiedzieć na podstawie wrażenia, jakie uczynił na elicie społeczeństwa pierwszy pokaz tego obrazu że jest on rewelacją artystyczną najwyższej klasy. Należy stwierdzić przy tym, że jest to zasługa nietylko pięknego scenariusza, nietylko przejmującej gry takich aktorów, jak, poza wymienionymi wyżej Junoszy Stępowskiego, Trapszo, Kurnakowicza, Sielańskiego, Świerczewskiej, Jasińskiej i innych, ale przede wszystkim podniosłej atmosfery i głębokiej siły dramatycznej tego przepięknego filmu.

K.Z.

Wielka Zabawa Taneczna

Staraniem Zarządu i Kadry Podoficerskiej Oddziału Męskiego Zw. Strzel. w Piotrkowie odbędzie się w dniu 1 maja 1937 roku (w sobotę) w lokalu Swietlicy przy Al 3 Maja Nr. 19 wielka zabawa taneczna do tańca przygrywać będzie doborowy zespół muzyczny. Moc miłych niespodzianek.

Ignacy Paderewski w filmie „Sonata księżycowa"

Fakt o znaczeniu historycznym! Ignacy Paderewski na usilne prośby przedstawicieli świata artystycznego i muzycznego, zgodził się wystąpić w filmie „Sonata Księżycowa", aby pozostawić swoją grę na wieczną pamiątkę obecnym i przyszłym pokoleniom.

Wiadomość ta rozraduje niewątpliwie wszystkich, a tym bardziej tych, którzy z jakichkolwiek bądź powodów nie mieli sposobności usłyszeć mistrza odtwarzającego z właściwą jemu maestrią najcenniejsze utwory słynnych kompozytorów.

Film „Sonata Księżycowa", poza piękną ilustracją muzyczną, posiada bogatą treść, obfitującą w dramatyczne momenty. Akcja rozgrywa się na tle przepychu pałaców angielskich, oraz w uroczych zakątkach Szwecji. Paderewski jest główną postacią filmu i prawdziwą rewelacją jest fakt, że wielki mistrz występuje nietylko jako koncertant, lecz również w roli aktora. Poza nim wystąpi cała plejada „gwiazd" ekranu i sceny angielskiej, oraz specjalnie z Hollywood sprowadzony Charles Farrell.

Treść „Sonaty Księżycowej" opowiada nam o dziejach dwóch kochających się ludzi połączonych pod czarodziejskim wpływem „Sonaty Księżycowej" Beethovena, granej przez Paderewskiego. W roli rywala Charlesa Farrella do serca pięknej Barbary Greene, występuje popularny aktor Eric Portman, „angielski Hans Jaray".

Jak słychać film ten ujrzymy wkrótce na ekranie kina „AS" które wielkim kosztem zdobyło do wyłącznego wyświetlania ten jedyny w swoim rodzaju film, o znaczeniu bodaj, że historycznym.

Walne zebranie Straży Pożarnej

„Zarząd O.S.P. w Piotrkowie zawiadamia wszystkich Członków czynnych i popierających, że Walne Zebranie Straży odbędzie się w dn. 9 maja b.r. o godz. 15-ej pierwszym i o godz. 16-ej drugim terminie w sali im. Kilińskiego, przy al. 3-go Maja 12 z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie, wybór prezydjum, odczytanie protokułu z ostatniego Walnego zebrania, sprawozdanie Zarządu, Komendanta, Skarbnika, Komisji Rewizyjnej, zatwierdzenie preliminarza na rok 1937-38, wolne wnioski".

Za Zarząd O.S.P.
Inż. B. KŁOPOTOWSKI.

BEZPŁATNE PREMIUM DLA PRENUMERATORÓW „GŁOSU TRYBUNALSKIEGO".

Każdy prenumerator «Głosu Trybunalskiego«, wnoszący należność za maj r. b. za abonament, otrzyma **bezpłatnie** pięć z wymienionych niżej broszur.

Wykradzenie Piłsudskiego
Zamach Prystora
Rasputin
Szpiegowie wojny światowej
Proces Ronikiera
« Matuszki
Kemal Pasza
Izadora Dunkan
Proces Gorgonowej
Zamach 3 premierów
Powstanie katorżan
Ku-Kluv-Klan
Zamach Arciszewskiego
Kusociński
Rewolucja niemiecka
Upadek caratu
Wojna rosyjsko-japońska
Wojna gazowa
Marconi
Kulisy dworu francuskiego
Dostojewski
Chopin
Krapotkin
Mar.a Antonina
Heine
Tołstoj
Gejsze japońskie
Mickiewicz
Rok 1863
Rewolucja irlandzka
Venizelos
Żeromski
Afryka
Murzyni

Proces Hauptmana
Faszyści francuscy
Paderewski
Król złod.iei
Oskar Wilde
Bunt legionistów
Zamach na Aleksandra II
Einstein
Edison
Ochrana warszawska
Rewolucja francuska
Gandhi
Szpiegostwo egipskie
Freud
Mata Hari
Łódź na barykadach
Holiwood
Aleksandra Piłsudska
Zamach na Gen. Guberp.
Al Capone
Wojna światowa
Ostatnia carowa
Lot do stratosfery
Kopernik
Oskar Wilde
Rok 1830
Pasteur
Addis Abeba
Japonia
Ameryka
Beethoven
Weininger
Syberia
Kiepura

Pięć broszur otrzyma tylko ten prenumerator, który uiści należność bezpośrednio w administracji «Głosu Trybunalskiego» do dnia 7 maja rb.

Do czego prowadzi polityka młynów?

Młynarze chcą „uderzyć" spekulantów po kieszeni

Od czasu ograniczenia przemiału żyta i obniżenia ceny na chleb i artykuły mącz ne znajdujące się na terenie Piotrkowa młyny ograniczyły swą pracę. Niektóre młyny pracują tylko na dwa dni, tłomacząc się brakiem dostatecznej ilości ziar na do przemiału.

Młynarze piotrkowscy twierdzą że wo bec ustalenia przez czynniki decydujące cen na przetwory mączne nie mogą płacić żądanych za zboże cen. Posiadane zapasy młynarze oddadzą piekarzom i sklepom a po tym czekać będą dalszych zarządzeń.

Jak wynika z oświadczeń naszych mły narzy — w ten sposób pragnęliby oni do brać się do kieszeni spekulantów, którzy —ich zdaniem — posiadają duże zapasy zboża, lecz czekają na dalszą zwyżkę cen.

Złoczyńcy znowuż grasują na cmentarzu

Tym razem skradli kamienną ławkę

P. Jadwiga Ciżewska, zamieszkała w Piotrkowie przy ul. Częstochowskiej 9 za wiadomiła tut. komisariat policji że nie znani sprawcy w przeciągu miesiąca kwie tnia r.b. skradli z cmentarza katolickiego wierzch kamiennej ławki, stanowiący jej własność.

40-letni kmieć postrzelił krewkiego parobczaka

Winnego pociągnięto do odpowiedzialności

We wsi Drużbice, gm Wadlew, odbywa ła się zabawa taneczna, w której m. in. wzięli również udział: mieszkaniec wsi Za lepa gm. Wadlew, 40-letni Michał Chyży oraz 24-leni Antoni Jędraszek ze wsi Dru żbice.

Około północy uczestnicy zabawy poczę li się rozchodzić do domów. Na drodze jed nak kilku znajdujących się pod dobrą da tą parobczaków zaczęło prowadzić sprze czkę, która zamieniła się następnie w wiel ką awanturę. Będący również w stanie nietrzeźwym Michał Chizy wyjął rewolwer i strzelił z niego do najniebezpieczniej szego awanturnika, którym okazał się An toni Jędraszek.

Został on postrzelony w lewy obojczyk Rannego niezwłocznie odniesiono do do mu i wezwano doń lekarza zaś strzelają cym kmieciem zaopiekowała się policja, która w czasie dochodzenia ustaliła, że Chyży nie miał pozwolenia na broń.

17 chłopów przed sądem

Przed sądem okręgowym w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku odbędzie się w najbliższych dniach proces 17 chłopów z Sulmierzyc, oskarżonych o udział w zajściach antyżydowskich w Sulmierzycach, w pow. radomszczańskim.

Giełda zbożowa

Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.792 tony, w tym żyta 428 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 30 — 30.50, pszenica zbierana 29.50 — 30, żyto I-szy standard 23 — 23.50, II-gi stand. 22.75 — 23, owies I-szy stand. 21.75 — 22.75, II gi stand. 20.75—21.25, jęczmień browarny 25.50 — 26.50, gat. I-szy 23. 0, — 24 gat. II-gi 22.50—23, gat. III-ci 22—22.50, groch polny 23.50 — 24.50, groch Victoria 29 — 31, wyka 24 — 25, peluszka 20.50 — 21.50, seradela podwójnie czyszczona 25.50—26.50, targowa 21.50 — 22.50, łubin niebieski 14.50—15, łubin żółty 15.50 — 16, siemię lniane 47.50 — 48.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 95 —110, czerwona bez kanianki o czyst. 97% 125 — 135, biała surowa 90 — 100, biała bez kanianki o czystości 97% 115 — 130, mak niebieski 77 — 79. Nowe standarty mąki pszenne: gat. I-szy 43 — 43.75, gat. II gi 33.75 — 34.75, gat. II-A 32.75 — 33.25, gat. III-ci 30.75—31.75, pastewna 23.25—24.25. Stare standarty mąki pszennej: gat. I-szy wyciąg. 48 — 49, gat. I-A 46 — 47, I B 44.25—45, gat. I-C 43.75—44.25, gat. I-D 43 — 43.75, gat. II A 41.75 — 42.25, gat. II-B 39.75 —41.75, gat. II-D 36.75 — 37.75, gat. II F 35.75 — 36.75, gat. II-G 34.75 — 35.75, pastewna 23.25 — 24.25. Nowe standarty mąki żytniej: gat. I-szy 33—33.50, razowa 27—28, otręby pszenne grube 16 — 16.50, pszenne średnie 15 — 15.50, miałkie 15 — 15.50, żytnie 14.25 — 14.75, makuchy lniane 22.25 — 22.75, rzepakowe 16.75 — 17.50. W obrotach prywatnych notowano za 100 klg. wagon franko Warszawa: siano prasowane 8.20, słoma prasowana 4.50.

Sprostowanie

We wczorajszym numerze „Głosu Trybunalskiego" ukazał się artykuł p.t. „Pra stara wielkość". Tytuł ten powinien brzmieć. „Prostota — wielkości".

Redaktor odp. i wydawca: Józef Walczak

Druk.: „A. Pański, Spadk." Piotrków